Mechanizmy przepisywania teraźniejszości i walka o narrację w kontekście książki Gazas Gravediggers Normana Finkelsteina

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje zjawisko „przepisywania teraźniejszości", gdzie interpretacja zdarzeń powstaje niemal równocześnie z nimi, tworząc tzw. pamięć czasu rzeczywistego. Na przykładzie sporu o interpretację postanowienia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Gazy, autor ukazuje, jak techniczny język prawny jest kompresowany do politycznie nośnych haseł. Wykorzystując teorię framingu Roberta Entmana oraz koncepcję agenda-setting, artykuł wyjaśnia, że selekcja faktów i rozkład uwagi mediów mogą prowadzić do radykalnie różnych wniosków, nawet przy zachowaniu poprawności faktograficznej. Kluczowym elementem jest tu horyzont przyczynowości – to, od jakiego punktu czasowego zaczynamy opowieść, definiuje rozumienie konfliktu i przypisywaną mu ocenę moralną.

The text analyzes the phenomenon of 'rewriting the present,' where the interpretation of events arises almost simultaneously with them, creating so-called real-time memory. Using the example of the dispute over the interpretation of the International Court of Justice's ruling on Gaza, the author shows how technical legal language is compressed into politically potent slogans. Utilizing Robert Entman's framing theory and the concept of agenda-setting, the article explains that the selection of facts and the distribution of media attention can lead to radically different conclusions, even while maintaining factual accuracy. A key element here is the causal horizon—the point in time from which we begin the story defines the understanding of the conflict and its assigned moral judgment.

Artykuł analizuje zjawisko „przepisywania teraźniejszości” w kontekście konfliktu w Gazie, stawiając tezę, że współczesna walka o narrację nie polega jedynie na kłamstwie, lecz na strategicznym framingu i selektywnej hierarchizacji faktów. Autor, opierając się m.in. na analizach Normana Finkelsteina, wykazuje, jak poprzez dobór punktu czasowego (np. 7 października kontra dekady okupacji) oraz manipulację językiem prawnym i politycznym, tworzy się sprzeczne obrazy rzeczywistości z tych samych danych źródłowych. Tekst dekonstruuje mechanizmy „pamięci czasu rzeczywistego”, w której interpretacja zdarzeń wyprzedza ich faktyczne zbadanie, oraz wskazuje na rolę algorytmów platform cyfrowych w tworzeniu asymetrii widzialności informacji. Głównym celem analizy jest udowodnienie, że sposób ramowania konfliktu nie jest jedynie zabiegiem retorycznym, lecz narzędziem politycznym, które wpływa na społeczną akceptację przemocy i kształtuje granice odpowiedzialności instytucjonalnej, czyniąc z precyzji języka jedyną skuteczną barierę przed dezinformacją.

SŁOWA KLUCZOWE

przepisywanie teraźniejszości | teoria framingu | walka o narrację | hostile media phenomenon | agenda-setting | hasbara | higiena epistemiczna | asymetria widzialności informacji | pamięć czasu rzeczywistego | strategic narratives | biased assimilation | gaslighting polityczny | strukturalna asymetria moderacji | plausibility of rights

Mechanizm przepisywania teraźniejszości poprzez framing

Przepisywanie teraźniejszości: framing, pamięć czasu rzeczywistego i walka o społeczne znaczenie faktów

"Przepisywanie teraźniejszości" to jedna z najbardziej sugestywnych figur w warsztacie Normana G. Finkelsteina. Aby jednak uczynić z niej kategorię analityczną, należy odebrać jej część polemicznego żaru i precyzyjnie zapytać: co właściwie ma być przepisywane? Historia w sensie ścisłym dotyczy przeszłości; teraźniejszość natomiast jest sferą zdarzeń, których znaczenie nie zostało jeszcze ustabilizowane. Współczesne społeczeństwo medialne sprawia jednak, że interpretacja powstaje niemal równocześnie z samym wydarzeniem. Kamera, rzecznik, nagranie z

telefonu, relacja świadka, depesza agencyjna, post polityka, komentarz eksperta czy algorytm platformy społecznościowej uczestniczą w nadawaniu publicznego sensu szybciej, niż instytucje śledcze są w stanie zabezpieczyć dowody. W rezultacie powstaje swoista "pamięć czasu rzeczywistego": zbiorowość zaczyna pamiętać wydarzenie, zanim zakończyło się jego badanie.

Finkelstein stosuje tę kategorię przede wszystkim w odniesieniu do wyjaśnień Joan Donoghue dotyczących styczniowego postanowienia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. W książce Finkelsteina wypowiedź byłej prezes MTS przedstawiono jako próbę zmniejszenia doniosłości rozstrzygnięcia i swoiste przeformułowanie wcześniejszych ustaleń Trybunału. W świetle samego tekstu postanowienia należy jednak zachować precyzję. 26 stycznia 2024 r. MTS stwierdził, że co najmniej część praw, których ochrony domagała się Republika Południowej Afryki, ma charakter plausible; chodziło m.in. o prawo Palestyńczyków w Gazie do ochrony przed aktami ludobójstwa i związanymi z nimi czynami zakazanymi oraz o prawo RPA do domagania się przestrzegania Konwencji. Trybunał uznał również realne i bezpośrednie ryzyko nieodwracalnej szkody dla tych praw, zarządzając środki tymczasowe.

W kwietniu 2024 r. Donoghue wyjaśniła w BBC, że Trybunał nie orzekł, iż "roszczenie o ludobójstwo jest prawdopodobne", lecz badał wiarygodność samych praw podlegających ochronie. Wypowiedź ta odpowiada literalnej konstrukcji testu zastosowanego w postanowieniu, choć nie kończy sporu prawników o to, jak wiele treści faktycznej musiało zawierać stwierdzenie pilnego ryzyka naruszenia tych praw. Finkelstein traktuje tę interpretację jako manewr mający osłabić społeczne znaczenie orzeczenia; inne środowiska prawnicze uznały ją za konieczne sprostowanie medialnego uproszczenia. Spór ten doskonale ilustruje, że prawnicze rozstrzygnięcie po opuszczeniu sali sądowej zaczyna prowadzić drugie życie.

Nie ma bowiem jednego "znaczenia" orzeczenia dostępnego automatycznie każdemu odbiorcy. Istnieje tekst prawny i jego ratio, techniczne standardy proceduralne, sposób prezentacji w mediach, komentarze ekspertów, polityczne wykorzystanie i wreszcie społeczny skrót, który staje się zastępnikiem całości. Złożona konstrukcja "plausibility of rights" łatwo zostaje skompresowana do frazy "plausible genocide", gdyż ta druga jest krótsza, bardziej komunikatywna i politycznie nośna. Pojawia się wówczas reakcja korygująca: "Trybunał wcale nie uznał ludobójstwa za prawdopodobne". Ta kontrfraza również upraszcza obraz, jeśli sugeruje, że postanowienie było czysto abstrakcyjnym potwierdzeniem prawa do ochrony, oderwanym od oceny poważnej sytuacji faktycznej. Sam MTS uznał przecież, że okoliczności wystarczają do stwierdzenia realnego i bliskiego ryzyka nieodwracalnej szkody dla wskazanych praw.

W tym miejscu teoria framingu Roberta Entmana dostarcza użytecznego narzędzia. Framing nie musi oznaczać kłamstwa; polega on na selekcji pewnych aspektów rzeczywistości i nadawaniu im

większej widzialności tak, aby zdefiniować problem, wskazać jego przyczynę, zasugerować ocenę moralną lub preferowane rozwiązanie. Dwie narracje mogą składać się wyłącznie z prawdziwych zdań, a mimo to prowadzić do radykalnie odmiennych wniosków, ponieważ operują innym punktem wyjścia, innymi porównaniami i inną hierarchią faktów. W przypadku Gazy pytanie "co wydarzyło się 7 października?" uruchamia inną strukturę opowieści niż pytanie "co wydarzyło się w Gazie od 2007 roku?", a jeszcze inną – "co wydarzyło się w Palestynie od 1948 roku?".

Żadne z tych pytań nie jest z definicji nielegalne poznawczo; każde jednak ustawia horyzont przyczynowości. Agenda-setting, kojarzona klasycznie z badaniami Maxwella McCombsa i Donalda Shawa, dotyczy jeszcze wcześniejszego poziomu. Media nie muszą mówić odbiorcy, co ma myśleć, by wpływać na to, o czym będzie myślał. W konflikcie zbrojnym kluczowy jest więc nie tylko ton materiału, ale rozkład uwagi. Dziesięć minut poświęcone zakładnikom i trzydzieści sekund zniszczonej dzielnicy tworzą inny obraz świata niż odwrotna proporcja, nawet gdy oba segmenty są faktograficznie poprawne.

To samo dotyczy tytułów, kolejności informacji i doboru zdjęć. Współczesne środowisko cyfrowe dodaje do tego kolejną warstwę: odbiorca nie śledzi już jednego wieczornego serwisu, lecz spersonalizowany strumień treści, kształtowany przez sieć społeczną, wcześniejsze zachowania i systemy rekomendacyjne.

Mechanizmy percepcji stronniczości i polityczna funkcja języka

Konflikt izraelsko-palestyński stał się jednym z klasycznych poligonów dla psychologii percepcji stronniczości mediów. W eksperymencie Roberta Vallone'a, Lee Rossa i Marka Leppera z 1985 roku osoby o poglądach proizraelskich oraz proarabskich oglądały te same próbki amerykańskich wiadomości dotyczących masakry w Bejrucie. Obie grupy oceniły materiał jako stronniczy przeciwko własnej stronie. Co szczególnie interesujące, badani różnili się w zapamiętywaniu proporcji negatywnych odniesień i przewidywali, że pozornie neutralni widzowie zostaną przez przekaz przesunięci w stronę przeciwnika. Zjawisko to nazwano hostile media phenomenon.

Ustalenie to zachowuje niezwykłą aktualność. Odbiorca silnie zaangażowany w konflikt nie porównuje przekazu medialnego do abstrakcyjnego ideału neutralności, lecz do własnego modelu tego, jak bardzo oczywista jest prawda. Jeśli uważa on, że odpowiedzialność jednej strony jest przytłaczająca, prezentacja argumentów obu stron może zostać odebrana jako nieuczciwa symetria. Dla przeciwnika ta sama prezentacja będzie dowodem odwrotnej stronniczości. Im bardziej

problem jest moralnie spolaryzowany, tym częściej informacja neutralna proceduralnie bywa odbierana jako agresja poznawcza. W przypadku Gazy dochodzi do tego jeszcze zjawisko asymetrycznego ciężaru słów.

Określenia takie jak „terrorysta", „bojownik", „męczennik", „zakładnik", „więzień", „oficer", „osadnik", „okupant" czy „cywil" nie są wymiennymi synonimami. Część z nich posiada definicje prawne, inne niosą kulturowe konotacje, a jeszcze inne pełnią funkcję politycznej delegitymizacji. Wybór konkretnego terminu może uruchomić gotową mapę moralną. Język konfliktu przypomina tu klasyfikację dokonywaną przez urząd statystyczny lub sąd: nazwanie jest formą porządkowania świata, a przyjęty system kategorii determinuje późniejsze wnioski.

Termin hasbara stanowi w tym kontekście szczególny przypadek. Dosłownie to hebrajskie słowo oznacza „wyjaśnianie" i w izraelskim dyskursie publicznym od dawna wiąże się z przedstawianiem zagranicznym odbiorcom argumentów uzasadniających politykę państwa. Literatura naukowa opisuje hasbarę często jako specyficzną izraelską formę public diplomacy; krytycy używają tego słowa pejoratywnie, traktując je jako synonim propagandy. W badaniach historycznych i politologicznych oba znaczenia są wyraźnie obecne, dlatego tekst naukowy nie powinien automatycznie utożsamiać „hasbary" z fałszem.

Public diplomacy jest standardowym instrumentem państwowości. Dopiero konkretna treść może zostać oceniona jako dezinformacja, propaganda lub manipulacja na podstawie dowodów dotyczących prawdziwości i sposobu prezentacji faktów. To samo wymaganie musi dotyczyć narracji propalestyńskich. Pojęcia takie jak „Nakba", „kolonializm osadniczy", „apartheid", „oblężenie", „czystka etniczna" czy „ludobójstwo" nie są neutralnymi opisami w sensie potocznym, choć część z nich posiada rozbudowane znaczenie w prawie, historii i naukach społecznych. Ich użycie może być uzasadnione konkretną teorią i materiałem empirycznym, ale może również pełnić funkcję mobilizacyjną.

Spór o hierarchię faktów i pułapki narracyjne

Podobnie jak w izraelskiej komunikacji o bezpieczeństwie, narracja palestyńska selekcjonuje fakty przez pryzmat długiego trwania: punktem ciężkości są wysiedlenie, okupacja, blokada, osadnictwo i asymetria siły. Narracja izraelska częściej organizuje materiał wokół kwestii bezpieczeństwa, terroryzmu, historii prześladowań Żydów oraz zagrożeń dla państwowości. Obie stanowią struktury strategiczne; ich istnienie nie rozstrzyga jeszcze o prawdziwości czy fałszywości poszczególnych twierdzeń. Współczesna teoria strategic narratives wskazuje, że państwa i ruchy polityczne konstruują opowieści dotyczące tożsamości, porządku międzynarodowego i konkretnej polityki.

Narracja nie musi być fikcją – może składać się z prawdziwych wydarzeń, które połączone w ciąg przyczynowy nadają im określony sens polityczny.

Strona izraelska może budować opowieść o narodzie wielokrotnie prześladowanym, który stworzył państwo muszące samodzielnie gwarantować własne bezpieczeństwo, a wydarzenia 7 października dowiodły ryzyka rezygnacji z tej zdolności. Strona palestyńska może natomiast ukazywać ludność wypartą i pozbawioną samostanowienia, która jest stopniowo zamykana, fragmentaryzowana i poddawana przemocy, podczas gdy świat uznaje jej prawa głównie deklaratywnie. Każda z tych narracji posiada realne zakotwiczenia historyczne. Konflikt dotyczy zatem tego, jakie zdarzenia uznać za centralne i jaki związek przyczynowy między nimi ustanowić. Sporem objęta jest hierarchia faktów.

Czy najważniejszym faktem pozwalającym zrozumieć wojnę jest zamordowanie i uprowadzenie izraelskich cywilów 7 października? Czy ważniejsza jest trwająca wcześniej blokada i okupacja? Czy decydująca jest liczba ofiar cywilnych w Gazie, struktura militarna Hamasu i jego obecność w zabudowie cywilnej, wypowiedzi izraelskich polityków, czy może dokumenty dotyczące pomocy humanitarnej? Ludzie mogą zgadzać się co do istnienia większości tych faktów, a mimo to wyciągać całkowicie odmienne wnioski, ponieważ inaczej rozdzielają ich wagę. Finkelstein buduje swoją metodę m.in. poprzez odwracanie hierarchii dominującej w zachodnim obiegu politycznym.

Tam, gdzie dyskurs bezpieczeństwa zaczyna od 7 października, on cofa początek do blokady, okupacji i wcześniejszych kampanii. Tam, gdzie instytucja przedstawia działanie jako proceduralne, autor pyta o materialny skutek tej procedury. Tam, gdzie oficjalny język mówi o "środkach tymczasowych", "ciężarze sprawy" czy "rozsądnych podstawach", Finkelstein pyta, kto zyskuje czas i kto w tym czasie ginie. Jego metoda ma więc strukturę genealogiczną: bada, co zostało wycięte z ramy teraźniejszości, aby obecny obraz mógł uchodzić za kompletny.

Problem pojawia się wtedy, gdy rekonstrukcja pominiętego kontekstu staje się nową totalizującą ramą, która sama usuwa niewygodne fakty. Ryzyko to dotyczy każdej silnej teorii konfliktu. Jeśli przyjmie się z góry, że cała izraelska polityka jest jednym projektem kolonialnym, prawie każde działanie da się później zinterpretować jako jego realizację. Jeśli natomiast uznamy, że polityka ta jest przede wszystkim samoobroną przed terroryzmem, niemal każda restrykcja zostanie opisana jako zabezpieczenie. Teoria staje się wówczas "samodomykająca": dowód potwierdzający ją wzmacnia jej tezę, a dowód przeciwny zostaje uznany za element propagandy przeciwnika. Karl Popper formułował podobny zarzut wobec teorii niewrażliwych na falsyfikację. Choć w naukach społecznych nie można mechanicznie przenieść jego kryterium z fizyki, intuicja ta pozostaje cenna: dobra teoria powinna określać, jaki rodzaj dowodu mógłby ją osłabić.

Jeśli każda wypowiedź izraelskiego urzędnika jest "hasbarą" tylko dlatego, że pochodzi od Izraela, falsyfikacja tezy o propagandzie staje się niemożliwa. Analogicznie zamyka się możliwość krytycznej weryfikacji, jeśli każdy raport ONZ zostaje uznany za antyizraelski z racji instytucjonalnego pochodzenia.

Mechanizmy zniekształcania percepcji i asymetria widzialności informacji

Epistemologia obozowa zastępuje wówczas metodę. Pojęcie gaslightingu, tak często stosowane dziś w opisach komunikatów politycznych, wymaga podobnego uporządkowania. W pierwotnym sensie odnosi się ono do systematycznej manipulacji, która ma na celu podważenie zaufania jednostki do własnej percepcji rzeczywistości. W dyskursie politycznym termin ten zaczął jednak oznaczać niemal każde stanowcze zaprzeczenie faktom lub reinterpretację wydarzeń, co pozbawia go niezbędnej precyzji.

Jeśli Joan Donoghue interpretuje test prawny inaczej niż Finkelstein, samo to nie dowodzi gaslightingu. Aby używać tego pojęcia rygorystycznie, należałoby wykazać świadomą strategię zniekształcania rzeczywistości, ukierunkowaną na destabilizację zdolności odbiorców do jej oceny. W większości sporów politycznych bezpieczniejsze poznawczo są prostsze określenia: „reinterpretacja", „framing", „selektywna prezentacja" lub „twierdzenie sprzeczne z określonym źródłem". Nie oznacza to, że strategiczne przepisywanie zdarzeń nie występuje. Państwa, partie czy ruchy społeczne mają interes w tym, by pierwsza utrwalona społecznie interpretacja była dla nich korzystna. Efekt pierwszeństwa działa również w polityce: późniejsze sprostowanie dociera do odbiorcy, który posiada już uformowany schemat. W literaturze przedmiotu dobrze znana jest trudność pełnego odwrócenia skutków informacji, która została później zdementowana. Dlatego komunikacyjnie opłacalna bywa szybkość, nawet za cenę niższej jakości weryfikacji.

W warunkach wojny zjawisko to nabiera wymiaru strategicznego. Pierwsze godziny po bombardowaniu szpitala, ataku na konwój czy odkryciu ciał stają się polem konkurencji o atrybucję odpowiedzialności. Strony przedstawiają własne dane: nagrania, analizy trajektorii, zeznania lub obrazy satelitarne, a media publikują je pod presją czasu. Odbiorcy dokonują natychmiastowej selekcji zgodnej z wcześniejszymi przekonaniami. Gdy kilka dni później wyłania się bardziej złożony obraz, konflikt informacyjny często jest już społecznie rozstrzygnięty w dwóch odrębnych wspólnotach poznawczych. Mechanizm ten przypomina model biased assimilation Charlesa Lorda, Lee Rossa i Marka Leppera: ludzie chętniej przyjmują materiały zgodne z ich stanowiskiem, natomiast treści przeciwne poddają surowszej krytyce. Paradoksalnie dostęp do większej liczby

informacji nie musi więc zmniejszać polaryzacji. Jeśli każdy nowy element jest oceniany według odmiennego progu dowodowego, osoby o przeciwstawnych poglądach po lekturze tych samych danych mogą stać się jeszcze bardziej przekonane o własnej racji. Internet nie stworzył tego mechanizmu, lecz zmienił jego skalę i prędkość.

Dawny konflikt medialny toczył się między gazetą, telewizją a oficjalnym komunikatem. Dziś jednostka jest jednocześnie odbiorcą, nadawcą, świadkiem i redaktorem. Żołnierz publikuje materiały z pola walki, mieszkaniec bombardowanego miasta relacjonuje własne doświadczenia, aktywista tłumaczy nagranie, a analityk je geolokalizuje – tysiące osób opisują wydarzenie, zanim profesjonalna redakcja zdąży przeprowadzić tradycyjną weryfikację. Demokratyzacja dokumentowania zwiększa liczbę dowodów, ale jednocześnie mnoży materiały wyrwane z kontekstu, błędnie opisane lub celowo spreparowane. Algorytmiczna dystrybucja dodaje do tego własną logikę. System rekomendacyjny nie musi mieć poglądów politycznych, by wpływać na politykę widzialności; wystarczy, że optymalizuje wskaźniki interakcji, czas zatrzymania użytkownika czy bezpieczeństwo platformy. Drobna różnica w klasyfikacji języka arabskiego i hebrajskiego lub w działaniu filtrów dotyczących organizacji uznanych za niebezpieczne może wywoływać asymetryczne skutki na ogromną skalę. Nie jest to jedynie hipoteza teoretyczna.

Niezależny przegląd BSR dotyczący działań Meta podczas kryzysu izraelsko-palestyńskiego w maju 2021 r. badał właśnie potencjalną stronniczość moderacji w języku arabskim i hebrajskim oraz jej skutki dla praw człowieka. Po 7 października Human Rights Watch udokumentował ponad tysiąc przypadków usuwania lub ograniczania pokojowych treści wspierających Palestyńczyków na Facebooku i Instagramie, zaznaczając przy tym, że zbiór ten nie jest próbą reprezentatywną, pozwalającą oszacować pełną skalę cenzury wszystkich stanowisk politycznych.

Strukturalna asymetria widoczności i polityka pamięci zbiorowej

Warto zachować oba elementy jednocześnie: istnieje udokumentowany problem moderacji, lecz nie wolno przekształcać zbioru zgłoszeń w precyzyjny pomiar całego systemu bez danych, których raportowi brakowało. To rozróżnienie odpowiada metodzie, którą powinien kierować się cały artykuł. Instytucjonalna asymetria jest możliwa bez centralnego rozkazu cenzury. Jeśli algorytmy lepiej rozpoznają określony język, regulaminy częściej dotykają treści związanych z jedną kategorią organizacji, a mechanizmy odwoławcze są nierównomiernie dostępne, powstaje strukturalny efekt polityczny – i to bez konieczności zakładania, że pojedynczy moderator otrzymał instrukcję tłumienia konkretnej narracji.

Analogiczny problem dotyczy widzialności przemocy. Materiał o wysokiej brutalności może zostać usunięty zgodnie z zasadami dotyczącymi treści drastycznych, mimo że pełni funkcję dokumentacyjną. Pozostawienie go może jednak prowadzić do wtórnej wiktymizacji, propagandowego wykorzystywania zwłok lub rozpowszechniania materiałów stworzonych przez sprawców. Platforma musi zatem rozstrzygać między wartością dowodową, wolnością słowa, ochroną godności a zapobieganiem propagandzie. Każda reguła generuje przypadki graniczne, a w warunkach konfliktu każda pomyłka natychmiast zyskuje interpretację polityczną. Cenzura i propaganda nie muszą zatem wyglądać tak, jak wyobrażała je sobie XX-wieczna teoria masowego przekazu. Jacques Ellul analizował propagandę jako system długotrwałego kształtowania środowiska poznawczego człowieka, a nie jedynie produkowanie pojedynczych fałszywych komunikatów.

W epoce platform należy dodać: kluczowe może być nie to, czy treść została oficjalnie zakazana, lecz czy w ogóle otrzymała dystrybucję. Różnica między tym, że „można opublikować", a tym, że „ktoś to zobaczy", staje się zasadnicza. Jednocześnie trzeba uważać przed nazywaniem każdej zmiany zasięgów „cenzurą". Zasięg treści wynika z wielu procesów: zainteresowania odbiorców, sieci kontaktów, konkurencji innych materiałów, zasad rekomendacji, moderacji, jakości konta i zachowań użytkowników. Bez danych wewnętrznych platformy trudno rozstrzygnąć przyczynę pojedynczego spadku widoczności. To kolejny przykład konieczności oddzielenia doświadczenia użytkownika od dowodu mechanizmu systemowego.

"Przepisywanie teraźniejszości" dokonuje się zatem na kilku poziomach. Państwo próbuje określić znaczenie swojego działania, przeciwnik narzucić alternatywną interpretację, a organizacja międzynarodowa zamknąć fragment rzeczywistości w języku proceduralnym. Media redukują dokument do nagłówka, aktywista wyrywa z niego najbardziej mobilizujący fragment, a krytyk przedstawia ten fragment jako manipulację.

Platforma decyduje, kto zobaczy którą wersję; odbiorca interpretuje ją w świetle posiadanej już pamięci. Maurice Halbwachs zwracał uwagę, że pamięć zbiorowa jest społecznie organizowana. Jan i Aleida Assmann pokazali później, jak wydarzenia przechodzą z pamięci komunikacyjnej do kulturowej poprzez symbole, rytuały i instytucje. W przypadku Gazy proces ten zachodzi niemal równocześnie z samym konfliktem. 7 października jest już dla izraelskiej pamięci zbiorowej wydarzeniem symbolicznym o własnych ikonach, narracjach i rytuałach upamiętnienia. Zniszczenie Gazy, obrazy zabitych dzieci, ruin i masowych przesiedleń pełnią analogiczną funkcję w pamięci palestyńskiej i w ruchu solidarnościowym. Oba zbiory obrazów są prawdziwymi fragmentami rzeczywistości, lecz funkcjonują również jako symbole organizujące szerszą interpretację.

Właśnie dlatego porównywanie cierpienia staje się tak łatwo wybuchowe. Każda wspólnota obawia się, że dopuszczenie cierpienia drugiej strony do centrum narracji spowoduje relatywizację własnego. Tymczasem z punktu widzenia historii moralnej uznanie dwóch krzywd nie oznacza ich zrównania. Nie trzeba twierdzić, że zdarzenia są identyczne co do skali, przyczyn czy kwalifikacji prawnej, aby uznać realność ofiar po obu stronach. Problem polega na tym, że w spolaryzowanej pamięci samo przesunięcie uwagi może być traktowane jak akt nielojalności. Tutaj ponownie przydatny jest hostile media effect. Jeśli własna grupa przechowuje w pamięci tysiące obrazów własnego cierpienia, każdy materiał o cierpieniu przeciwnika może wydawać się „nadmiernie reprezentowany". Odbiorca nie porównuje bowiem czasu antenowego z obiektywnym rozkładem cierpienia, lecz ze swoją wewnętrzną bazą danych. Percepcja stronniczości może być zatem autentyczna i zarazem poznawczo myląca.

Konflikt o hasło „From the river to the sea" dobrze pokazuje, jak znaczenie zależy od wspólnoty interpretacyjnej. W przekazanym materiale Finkelstein przedstawia je zasadniczo jako slogan wolnościowy, którego kryminalizacja lub utożsamianie z wezwaniem do przemocy ma służyć tłumieniu protestów propalestyńskich. W rzeczywistości formuła ta jest semantycznie sporna. Część Palestyńczyków i ich zwolenników rozumie ją jako wezwanie do równości i wolności na całym terytorium między Jordanem a Morzem Śródziemnym. Wielu Izraelczyków i organizacji żydowskich odbiera ją natomiast jako wezwanie do likwidacji państwowości żydowskiej, a jej sens zmienia się w zależności od tego, kto jej używa i z jakim programem politycznym. Naukowo niewłaściwe byłoby ustalenie jednego, stałego znaczenia hasła niezależnie od kontekstu. Język polityczny działa bowiem indeksykalnie: wskazuje poza samą treść słownika na historię użycia, tożsamość mówiącego i sytuację komunikacyjną. Słowo „resistance" wypowiedziane przez organizację zbrojną może znaczyć coś innego niż na transparencie organizacji praw człowieka; podobnie „total victory" w retoryce kampanii wyborczej nie musi być identyczne z operacyjnym rozkazem wojskowym. Analiza prawna zamiaru musi więc uważać, by nie traktować sloganu ani jako semantycznie pustego, ani jako automatycznie równoważnego planowi działania.

Precyzja języka jako bariera między framingiem a dezinformacją

To właśnie tutaj maksymy i bon moty Finkelsteina służą jako skondensowane przykłady framingu, a nie jako dowody. Metafora „koszenia trawnika" zawiera w sobie teorię powtarzalnej kontroli konfliktu, natomiast koncepcja „całkowitego zwycięstwa" konstruuje cel znacznie trudniejszy do zmierzenia niż zdobycie konkretnego terytorium.

Fraza „obserwujemy was” przekształca rolę badacza z komentatora w świadka przyszłego rozliczenia. Z kolei określenie „grabarze Gazy” personalizuje kryzys instytucjonalny, wskazując konkretne osoby jako moralnych uczestników procesu. Funkcją tych zabiegów nie jest jedynie opis, lecz organizacja odpowiedzialności. Finkelstein staje się tym samym aktorem strategicznej narracji, co jednak nie deprecjonuje jego argumentacji – każdy autor dokonuje wyboru struktury tekstu, metafor i postaci.

Ważne jest jednak rozpoznanie, że jego książka nie stanowi okna na rzeczywistość wolnego od framingu. Jest to interwencja intelektualna o wyraźnym celu: przesunięcia punktu ciężkości z oficjalnych uzasadnień na doświadczenie Palestyńczyków oraz odpowiedzialność instytucji, które w jego ocenie umożliwiały bezkarność. Podobną świadomość należy zachować wobec materiałów państwowych Izraela. Oficjalna komunikacja jest źródłem pierwszorzędnym dla ustalenia, co państwo twierdzi i jak uzasadnia swoje działania, lecz nie jest z tego powodu źródłem rozstrzygającym o prawdziwości tych twierdzeń. Ta sama zasada dotyczy komunikatów Hamasu, Palestyńskiej Władzy Narodowej, RPA, organizacji międzynarodowych oraz NGO.

Źródło pierwotne często stanowi najlepszy dowód stanowiska autora, lecz bywa jedynie pośrednim dowodem rzeczywistości, której to stanowisko dotyczy. Przepisywanie teraźniejszości nie jest więc anomalią jednej strony, lecz nieuchronnym elementem polityki, choć stopień jego uczciwości można i należy oceniać. Spór staje się szczególnie niebezpieczny w momencie, gdy rywalizacja o interpretację wykracza poza sferę ocen i uderza w status faktu: gdy udokumentowane zdarzenia przedstawia się jako fikcję, a hipotezy jako pewniki. Wówczas framing przechodzi w dezinformację.

Granica ta jest trudna, lecz możliwa do wyznaczenia. Pozwala ona odróżnić twierdzenie od dowodu, stopień pewności od kategoryczności języka, raport wstępny od wyroku czy opinię od ustalenia instytucjonalnego. Kluczowym narzędziem pozostaje tu kalibracja pewności, której często brakuje w komunikacji politycznej. Sformułowanie „istnieją uzasadnione podstawy” nie oznacza, że coś „udowodniono ponad rozsądną wątpliwość”. Stwierdzenie „nie udało się zweryfikować” nie jest tożsame z „obalono”. Z kolei informacja, że „sąd zastosował środki tymczasowe”, nie oznacza, iż „zapadł wyrok co do odpowiedzialności”. Precyzja słów stanowi w tym przypadku formę higieny epistemicznej. Niezwykle interesujący jest w tym kontekście przypadek marcowego postanowienia MTS z 2024 roku.

Higiena epistemiczna jako tarcza przed manipulacją narracyjną

Trybunał, wobec pogarszających się warunków życia i narastającego zagrożenia głodem, nakazał Izraelowi podjęcie skutecznych środków zapewniających bez przeszkód dostarczanie na szeroką skalę podstawowych usług i pomocy humanitarnej. Dla jednego obozu interpretacyjnego decyzja ta stanowiła kolejny dowód skrajnej powagi zarzutów wobec Izraela; dla drugiego – wciąż nie była wyrokiem stwierdzającym ludobójstwo. Oba te zdania są formalnie prawdziwe. Dopiero retoryczna selekcja jednego z nich jako jedynej prawdy tworzy ramę polityczną. W ten sposób możliwe jest "Przepisywanie teraźniejszości" bez sfałszowania ani jednej daty – wystarczy zmienić kontekst.

Można stwierdzić: MTS nie stwierdził ludobójstwa. Można jednak równie dobrze powiedzieć: MTS wielokrotnie uznał, że chronione Konwencją prawa Palestyńczyków wymagają pilnych środków tymczasowych. Pierwsze zdanie służy uspokojeniu oceny prawnej, drugie – jej zaostrzeniu. Dopiero zestawione razem oddają strukturę postępowania. Problem ten staje się jeszcze bardziej widoczny w kulturze nagłówka. Platformy premiują treści, które można zrozumieć w sekundę, podczas gdy prawo tworzy dokumenty wymagające kilkudziesięciu stron interpretacji. Pomiędzy tymi dwiema kulturami powstaje strukturalne napięcie.

Nagłówek wymusza rozstrzygnięcie: "MTS uznał" albo "MTS nie uznał". Rzeczywistość prawna często brzmi jednak inaczej: Trybunał nie rozstrzygnął meritum, lecz uznano spełnienie przesłanek koniecznych do ochrony określonych praw przed nieodwracalną szkodą. To sformułowanie jest poprawniejsze, ale komunikacyjnie znacznie słabsze. Dlatego współczesna epistemologia konfliktu wymaga zdolności życia z niewygodną kategorią: tymczasowością wiedzy. Niektóre fakty są ustalone, inne obarczone wysokim stopniem prawdopodobieństwa, a jeszcze inne pozostają przedmiotem śledztwa lub na zawsze nierozstrzygnięte. Presja polityczna działa w przeciwnym kierunku: żąda natychmiastowej pewności, gdyż mobilizacja nie toleruje długotrwałego stanu niewiedzy.

Rolą artykułu naukowego nie może być reprodukowanie tej presji. W sytuacji, gdy obie strony są silnie zmotywowane do kształtowania pamięci, standard akademicki powinien zwiększać dystans między twierdzeniem a konkluzją. Nie oznacza to sztucznego centryzmu ani obowiązku dzielenia racji po połowie. Jeśli materiał dowodowy jest asymetryczny, wniosek również może taki być. Neutralność metody nie oznacza symetrii rezultatów; oznacza stosowanie tego samego kryterium wobec własnej i cudzej narracji. W tym ujęciu "Przepisywanie teraźniejszości" nie jest jedynie krytyką mediów i urzędników, lecz ostrzeżeniem skierowanym także do badacza.

Największym zagrożeniem nie jest bowiem wyłącznie propaganda przeciwnika, lecz pokusa uznania własnej narracji za jedyny opis pozbawiony narracyjności. Każdy wybór punktu wyjścia, pojęcia, analogii czy hierarchii danych buduje określoną mapę. Dobry artykuł naukowy powinien zatem nie tyle próbować istnieć poza framingiem, co ujawniać własne ramy i testować je w zderzeniu z ramami konkurencyjnymi.

W przypadku Gazy oznacza to konieczność równoczesnego dostrzeżenia traumy 7 października i historii przed tą datą; realnego zagrożenia bezpieczeństwa Izraela i realnej struktury dominacji nad Palestyńczykami; zbrodni Hamasu i odpowiedzialności państwa prowadzącego wojnę; wartości izraelskich źródeł pierwotnych i konieczności ich zewnętrznej weryfikacji oraz znaczenia raportów ONZ przy jednoczesnym uwzględnieniu ograniczeń ich metodologii. Dopiero w takim polu można uczciwie badać główny zarzut Finkelsteina: że proces narracyjnego filtrowania wydarzeń nie był jedynie spontanicznym efektem polaryzacji, lecz jednym z mechanizmów umożliwiających przedłużenie katastrofy. Twierdzenia tego nie można przyjąć jako założenia; należy natomiast zbadać, czy określone reinterpretacje, opóźnienia, eufemizmy, podwójne standardy dowodowe lub selektywna widzialność zmieniały polityczne koszty kontynuowania działań. To przenosi analizę na kolejny poziom.

Jeśli polityka narracji wpływa na społeczną tolerancję dla przemocy, należy zapytać nie tylko o to, jak społeczeństwa opisują wojnę, lecz także jak wojna zmienia same społeczeństwa. Finkelstein formułuje wyjątkowo ostrą tezę o izraelskiej "zbiorowej euforii" i społecznym współuczestnictwie w niszczeniu Gazy. Taka teza wymaga znacznie większej ostrożności niż ocena pojedynczej wypowiedzi polityka.

Czas przejść od analizy mediów do psychologii społecznej zbiorowej przemocy: dehumanizacji, moral disengagement Alberta Bandury, odpowiedzialności zbiorowej, zemsty, traumy, teorii tożsamości społecznej, efektu oblężonej twierdzy i procesów normalizacji przemocy. Dopiero wtedy będzie można zapytać, czy język "Amaleka", "ludzkich zwierząt", "całkowitego zwycięstwa" i "odstraszania" jest jedynie wojenną retoryką, czy częścią głębszego mechanizmu społecznego, który przesuwa granice tego, co zbiorowo uznaje się za dopuszczalne.

> Ostatecznie największym zagrożeniem nie jest propaganda przeciwnika, lecz pokusa uznania własnej narracji za jedyny opis wolny od filtrów. W świecie, gdzie każda interpretacja jest mapą narysowaną z określonego punktu widzenia, prawdziwa higiena epistemiczna wymaga odwagi do życia w stanie tymczasowości wiedzy. Czy potrafimy zatem uznać realność krzywd obu stron bez poczucia nielojalności wobec własnej

> wspólnoty, czy też staliśmy się zakładnikami ram, które nie pozwalają nam już widzieć człowieka poza jego polityczną etykietą?

Inspiracje

[1] "Gazas Gravediggers" Norman Finkelstein

Norman Gary Finkelstein (ur. 8 grudnia 1953) to amerykański politolog, pisarz i aktywista, którego badania koncentrują się na konflikcie izraelsko-palestyńskim oraz polityce pamięci o Holokauście. W 1988 roku uzyskał doktorat z nauk politycznych na Uniwersytecie Princeton. Finkelstein wykładał w kilku instytucjach akademickich, w tym jako adiunkt na Uniwersytecie DePaul w latach 2001-2007, gdzie jego głośna odmowa nadania mu stałego etatu wywołała szeroką debatę na temat wolności akademickiej. Syn ocalałych z Holokaustu, zyskał międzynarodową sławę dzięki książce „Przemysł Holokaustu" (2000), w której krytycznie analizował polityczne i finansowe wykorzystywanie pamięci o Holokauście. Opracował również obszerne analizy kryminalistyczne i prawne dokumentujące kwestie praw człowieka w konflikcie izraelsko-palestyńskim, stając się wybitnym i wpływowym niezależnym naukowcem.

Norman Gary Finkelstein (born December 8, 1953) is an American political scientist, author, and activist whose research focuses on the Israeli–Palestinian conflict and the politics of Holocaust memory. He earned his Ph.D. in political science from Princeton University in 1988. Finkelstein has taught at several academic institutions, notably serving as an assistant professor at DePaul University from 2001 to 2007, where his high-profile tenure denial sparked widespread national debate over academic freedom. The son of Holocaust survivors, he gained international attention for 'The Holocaust Industry' (2000), which critically examined the political and financial exploitation of Holocaust remembrance. He has also produced extensive forensic and legal analyses documenting human rights issues in the Israeli–Palestinian conflict, establishing himself as a prominent and influential independent scholar.

Independent scholar

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[1] "Das kulturelle Gedächtnis Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen"

Jan Assmann

C.H.Beck | ISBN: 9783406568442

[2] **"Egypt: theologie a zbožnost rané civilizace"**

Jan Assmann

[3] **"Monarchische Herrschaft im Altertum"**

Jan Assmann

[4] **"Self-Efficacy"**

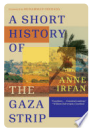
Albert Bandura



[5] **"Social Foundations of Thought and Action"**

Albert Bandura

Prentice Hall



[6] **"A Short History of the Gaza Strip"**

Anne Irfan

2025 | W. W. Norton & Company | ISBN: 9781324105961

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"The International Politics of the Environment. Edited by Andrew Hurrell and Benedict Kingsbury. Oxford, New York: Oxford University Press, 1992. Pp. xiv, 469. Index. $72.00, cloth; $19.95, paper."**

Joan E. Donoghue

1994 | American Journal of International Law | DOI: 10.2307/2204121

Źródło

[2] **"Framing: Toward Clarification of a Fractured Paradigm"**

Robert M. Entman

1993 | Journal of Communication | DOI: 10.1111/j.1460-2466.1993.tb01304.x

Źródło

[3] **"Framing Bias: Media in the Distribution of Power"**

Robert M. Entman

2007 | Journal of Communication | DOI: 10.1111/j.1460-2466.2006.00336.x

Źródło

[4] **"Self-efficacy mechanism in human agency."**

Albert Bandura

1982 | American Psychologist | DOI: 10.1037/0003-066x.37.2.122

Źródło

[5] **"Framing U.S. Coverage of International News: Contrasts in Narratives of the KAL and Iran Air Incidents"**

Robert M. Entman

1991 | Journal of Communication | DOI: 10.1111/j.1460-2466.1991.tb02328.x

Źródło

[6] **"Mediated politics : communication in the future of democracy"**

W. Lance Bennett, Robert M. Entman

2000

Źródło

[7] **"The agenda-setting function of mass media1 2"**

Maxwell E. McCombs, Donald L. Shaw

2017 | The Agenda Setting Journal | DOI: 10.1075/asj.1.2.02mcc

Źródło

[8] **"The Agenda-Setting Function of Mass Media*"**

Maxwell E. McCombs, Donald L. Shaw

2023 | The Political Communication Reader | DOI: 10.4324/9781003416654-38

Źródło

[9] **"The Agenda-Setting Function of Mass Media"**

Maxwell McCombs, Donald Lewis Shaw

1972 | Public Opinion Quarterly | DOI: 10.1086/267990

Źródło

[10] **"The emergence of American political issues : the agenda-setting function of the press"**

Donald Lewis Shaw, Maxwell McCombs

1977

Źródło

[11] "The Function of Mass Media Agenda Setting"

Donald Lewis Shaw, Shannon E. Martin

1992 | Journalism Quarterly | DOI: 10.1177/107769909206900410

Źródło

[12] "Foreign news and the new world information order"

Robert Louis Stevenson, Donald Lewis Shaw

1984 | Iowa State University Press eBooks

Źródło

[13] "The hostile media phenomenon: Biased perception and perceptions of media bias in coverage of the Beirut massacre."

Robert P. Vallone, Lee D. Ross, Mark R. Lepper

1985 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037//0022-3514.49.3.577

Źródło

[14] "The “false consensus effect”: An egocentric bias in social perception and attribution processes"

Lee D. Ross, David Mason Greene, Pamela House

1977 | Journal of Experimental Social Psychology | DOI: 10.1016/0022-1031(77)90049-x

Źródło

[15] "The Bias Blind Spot: Perceptions of Bias in Self Versus Others"

Emily Pronin, Daniel Lin, Lee D. Ross

2002 | Personality and Social Psychology Bulletin | DOI: 10.1177/0146167202286008

Źródło

[16] "Perseverance in self-perception and social perception: Biased attributional processes in the debriefing paradigm."

Lee D. Ross, Mark R. Lepper, MICHAEL L. HUBBARD

1975 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037//0022-3514.32.5.880

Źródło

[17] "Ellul on Politics"

J. Ellul

2015

Źródło

[18] "On Collective Memory"

Maurice Halbwachs, Lewis A. Coser

1992 | University of Chicago Press eBooks | DOI: 10.7208/chicago/9780226774497.001.0001

Źródło

[19] "La Mémoire collective"

Maurice Halbwachs

1950 | Social Science Open Access Repository (GESIS – Leibniz Institute for the Social Sciences)

Źródło

[20] "La topographie légendaire des évangiles en terre sainte : étude de mémoire collective"

Maurice Halbwachs

1941 | Social Science Open Access Repository (GESIS – Leibniz Institute for the Social Sciences)

Źródło

[21] "The Legendary Topography of the Gospels in the Holy Land. The Study of Collective Memory"

Maurice Halbwachs

2022 | Sociology of Power | DOI: 10.22394/2074-0492-2022-1-144-150

Źródło

[22] "Cultural Memory and the Myth of the Axial Age"

JAN ASSMANN

2012 | Harvard University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctt2jbs61.18

Źródło

[23] "Communicative and Cultural Memory"

Jan Assmann

2008 | Cultural Memory Studies | DOI: 10.1515/9783110207262.2.109

Źródło

[24] "Exodus and Memory"

Jan Assmann

Afterlife of Events | DOI: 10.1057/9781137470188.0013

Źródło

[25] **"Theories of Cultural Memory and the Concept of â□□Afterlifeâ□□"**

Aleida Assmann

Afterlife of Events | DOI: 10.1057/9781137470188.0010

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: a9c17ff4-7594-4698-a7af-527934425cbc